

# Ręce, które patrzą

Część spośród prac multimedialnych zajmuje się problemem wytwarzania lub przetwarzania obrazów za pomocą komputera. Króluje projekt Witolda Gretzyngiera, gdzie sztuczna inteligencja dzięki zadanim algorytmom produkuje portrety ludzi, które są nie do odróżnienia od fotografii, jest też – osobno – wygenerowany model 3D twarzy samego Gretzyngiera. Wystawa, na której pokazywany był projekt „Reality of Pixels”, była nominowana do Armatki Kultury – plebiscytu „Kalejdoskopu” na najbardziej wystrzałowe wydarzenie 2019 r. Ten sam autor wykonał też fascynujący obiekt z układających się w pionową formę poziomych, fluoryzujących plastrów pleksi, na których nadrukowano przekroje ciała człowieka. Jagna Nawrocka przygotowała przestrzeń relaksu, w której, siedząc na poduszce, można wsłuchiwać się w dźwięki związane z oddechem, a „naśladujące” kolejne żywioły. Graficznym zapisem owej podróży przez żywioły jest przypominający mandalę rysunek na ścianie.

Tak jak w ubiegłorocznej edycji duże wrażenie zrobił projekt Ireny Zieniewicz, która nawiązuje do bieżących problemów świata. Tym razem jej grafiki w jaskrawych kolorach i w nieostrości odwzorowują dokumentalne zdjęcia żołnierzy przekraczających granice. Druga praca to seria geometrycznych obiektów kojarzących się z granicznymi szlabanami (to wycinki mapy Polski z zaznaczonymi miejscami z ośrodkami dla cudzoziemców).

Obiekty Poli Piestrzeniewicz to, jak u Gretzyngiera, płytki pleksi, ale układające się w poziomy ciąg, a zamiast przekroju ciała są na nich jasne plamy, które powtarzają się też na abstrakcyjnych obrazach współtworzących cykl (te obrazy są jednym z najlepszych przykładów malarstwa na konkursowej wystawie). Wszystko to razem tworzy trójwymiarową instalację o bardzo subtelnym formach i kolorach. Ta sama autorka pokazała też cykl oddający sprawiedliwość zwierzętom hodowlanym – co ciekawe, obrazy i plakaty powstały w zupełnie innym stylu niż opisana instalacja, są „brutalne”, wyraziste i mocne.

Zuzanna Lewandowska interesująco potraktowała temat portretu, tworząc „portrety psychologiczne”. Obiekty-gablotki składają się z dwóch warstw – w tle czarne zarysy głów, na szybkach z przodu nadrukowane zdjęcia fragmentów twarzy, nakładające się na zarysy głów, do tego napisy odnoszące się do przedstawionych postaci.

Intrygują dwa popartowsko-surrealistyczne asambláže Tomasza Haładaja. Do obrazów przymocowane są współtworzące nadrealną formę i treść przedmioty: miska, termofor, ręce lalki (które u Haładaja artystycznym sposobem zmieniają się w... oczy). Kolory wyraziste i płaskie. Godne uwagi są też czarno-białe obrazy Alicji Ostrowskiej o niepokojącym klimacie. Pewne ich elementy są wykonane z pokrytej farbą przezroczystej kalki i częściowo wystają poza obrys obrazu. Przestrzeń obrazu zostaje zatem rozszerzona, łączy się z tą rzeczywistością.

Z ciekawych tkanin Marii Zielińskiej spozierają wyraziste, dekoracyjne sylwetki Afrykanek, Maciej Walczak kolejny raz zaimponował zgrabnymi rysunkami, w których postacie płynnie przechodzą jedna w drugą (część zarysu jednej jest jednocześnie częścią zarysu kolejnej). A za najlepszą rzeźbę w konkursie uważam abstrakcyjny „Pomnik ku rozpruwanym Szwedom pod Strzemeszną” Michała Popka z surowego, chropowatego drewna rozciętego metalowym klinem.

Izabela Kędzior w swoich sitodrukach na trzech wertykalnych tkaninach pt. „Urban Jungle” wykazała się panowaniem nad formą – rysunkiem, linią, płaszczyzną, kompozycją. Przedstawia częściowo uabstrakcyjniony mitologiczny świat m.in. z mężczyznami-atletami o głowach zwierząt: wilka, kozła czy byka. Za tę pewność ręki i myśli „Kalejdoskop” uhonorował ją swoją nagrodą.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

*fot. ATN*

Wystawa prac laureatów XXXVII Konkursu Strzemińskiego - Sztuki Piękne miała odbyć się jeszcze w marcu 2020 r. w Ośrodku Propagandy Sztuki. Z powodu zagrożenia koronawirusem wydarzenie odwołano. Być może zostanie przeniesione na inny termin.

**Laureaci XXXVII Konkursu im. Władysława Strzemińskiego - Sztuki Piękne w newsie załączonym poniżej.**